

FRANCISZEK LONGCHAMPS DE BÉRIER (Warszawa–Kraków)

## Uwagi o neutralnym państwie religijnych obywateli w jurysprudencji Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych Ameryki<sup>1</sup>

Najtrudniej o umiarkowanie – nawet na sali rozpraw czy w uniwersyteckiej auli, żeby o życiu politycznym nie wspominać. Powszechnie dziś znana, a przyjmowana w czasach Reformacji formuła *cuius regio eius religio* tylko pozornie wyraża umiar w układaniu relacji wyznaniowych. W jej klasycznym rozumieniu, w ramach danej *regio* nie ma przecież miejsca na umiarkowanie wobec poddanych, którzy byliby innego wyznania niż władca. Jemu formuła mogła jeszcze wydawać się satysfakcjonująca. W dobie Oświecenia – w czasach kolejnej wielkiej reformy w sposobie myślenia o rzeczywistości społecznej – poddani stawali się obywatelami i coraz wyraźniej zaczęli rysować się pogląd, że umiarkowanie i szacunek wobec człowieka zapewni dopiero uwolnienie od religii. Oba pomysły: zarówno przymus religijny na danym terytorium w postaci państwowego wyznania, jak i eliminacja z życia społecznego religii jako zagrożenia dla ludzkiej wolności, są zbyt skrajne, gdyż nie zostawiają miejsca na wolność religijną. Ta zaś wydaje się stanowić konieczny postulat, podyktowany obserwacją dość oczywistego fenomenu, że człowiek jest bytem religijnym<sup>2</sup>. Trudno przekonująco mówić o okazywaniu mu szacunku, gdy się pomija ten wymiar człowieczeństwa. Abstrahowanie od sfery religijnej wydaje się zwyczajnie nieracjonalne, skoro wierny i obywatel to ta sama osoba – podmiot zarówno religijnego, jak i politycznego przymierza. Jako humaniści i prawnicy chętnie powtarzamy za Hermogenianem: *Homi-*

---

<sup>1</sup> Artykuł stanowi zapis wystąpienia pt. *Neutralne państwo religijnych obywateli w jurysprudencji Sądu Najwyższego USA*, które wygłoszono dnia 23 września 2006 r. na Zjeździe Historyków Państwa i Prawa – *Cuius regio eius religio?* w Lublinie.

<sup>2</sup> Por. np. J. Finnis, *Natural Law and Natural Rights*, Oxford 1980, s. 83-84, 89-90; F. Longchamps de Bérier, *Church-State Relations: Separation without the Wall*, „*Studia Iuridica*” 30 (1995), s. 61-66; E.-W. Böckenförde, *Teoria polityki a teologia polityczna. Uwagi na temat ich wzajemnego stosunku*, „*Teologia Polityczna*” 3/2005-2006, s. 307-308.

*num causa omne ius constitutum sit*<sup>3</sup>. Może więc umiarkowanie, nawet jeśli nie pozwoli rozwiązać wszystkich problemów w stosunkach między organizacją polityczną a wspólnotami religijnymi, ułatwi przynajmniej układanie wzajemnych relacji przy podstawowym założeniu szacunku wobec człowieka skoro o niego – jak wszyscy deklarują – chodzi.

W naukowej dyskusji też czasem trudno o umiarkowanie. W refleksji nad stosunkiem państwa do Kościoła postuluje się już to laickość, już to neutralność; mówi się o bezwyznaniowości czy nie-wyznaniowości. Jaki sens nadają tym terminom badacze? Czy można nie dostrzegać, że posługują się nimi również politycy? Co więc powinno się za nimi kryć, jeśli nie mają być tylko ideologicznymi zakłębieniami lub orężem w walce z myślącymi lub wierzącymi inaczej? W tym kontekście neutralne państwo religijnych obywateli staje się ważnym i nadzwyczaj konkretnym postulatem. Ciekawe zresztą, że przykład relacji między państwem a wspólnotami wyznaniowymi w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej pokazuje, iż układanie tych stosunków może okazywać się trudniejsze w teoretycznych rozważaniach niż w praktyce, gdy ta konsekwentnie kieruje się umiarkowaniem. Stąd dorobek orzecznictwa Sądu Najwyższego USA wydaje się tu wręcz nieoceniony. I to akurat nie dlatego, że – jak w wielu innych dziedzinach – ma ono wpływ na współczesne prawodawstwa dzięki wyjątkowej pozycji kraju na arenie międzynarodowej.

Na kwestie wyznaniowe Federacji wskazano już w artykule VI konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej<sup>4</sup>. Rozwinięto je na samym początku I poprawki<sup>5</sup>, która zawiera dwie klauzule: bezwyznaniowości i wolności religijnej. Pierwsza zakazuje Kongresowi uchwalania jakichkolwiek aktów prawnych, które mogłyby oznaczać wprowadzenie państwowego wyznania (*establishment clause*). Druga zabezpiecza swobodę praktykowania zgodnie z wyznawaną wiarą i własnymi przekonaniem religijnymi (*free exer-*

<sup>3</sup> D. 1.5.2. Hermogenianus *libro primo iuris epitomarum*.

<sup>4</sup> „All Debts contracted and Engagements entered into, before the Adoption of this Constitution, shall be as valid against the United States under this Constitution, as under the Confederation. This Constitution, and the Laws of the United States which shall be made in Pursuance thereof; and all Treaties made, or which shall be made, under the Authority of the United States, shall be the supreme Law of the Land; and the Judges in every State shall be bound thereby, any Thing in the Constitution or Laws of any State to the Contrary notwithstanding.

The Senators and Representatives before mentioned, and the Members of the several State Legislatures, and all executive and judicial Officers, both of the United States and of the several States, shall be bound by Oath or Affirmation, to support this Constitution; but no religious Test shall ever be required as a Qualification to any Office or public Trust under the United States” [podkr. FLB].

<sup>5</sup> „Congress shall make no law respecting an establishment of religion, or prohibiting the free exercise thereof; or abridging the freedom of speech, or of the press; or the right of the people peaceably to assemble, and to petition the Government for a redress of grievances” [podkr. FLB]. Por. np. J. Noonan, *The Believer and the Powers that Are*, New York-London 1987, s. 93-126; R. Małajny, „Mur separacji” – państwo a Kościół w Stanach Zjednoczonych, Katowice 1992, s. 95-115.

*cise clause*)<sup>6</sup>. Dla praktyki konstytucyjnej USA zawsze miało ogromne znaczenie, że społeczność amerykańska jest wielonarodowa, wielokulturowa i wielowyznaniowa – dziś nawet bardziej niż kiedykolwiek<sup>7</sup>. Relacje państwa i wspólnot wyznaniowych kształtowały się zarówno w poszczególnych stanach, jak i w Federacji właściwie od nowa. I to zaledwie od nieco ponad 200 lat. Przez ten krótki czas nie zdążyły zostać obciążone historycznymi warunkowaniami, tak jak w Starym Świecie. Układają się pod rządami tej samej konstytucyjnej regulacji, która w rękach kolejnych składów Sądu Najwyższego USA każe – zgodnie ze społecznymi oczekiwaniami – wypracowywać możliwie neutralne rozwiązania. Neutralność ta ma cechować państwo wszystkich obywateli, nie ignorując faktu, że są religijni, a religia odgrywa istotną rolę w życiu zarówno lokalnych społeczności, jak i całego narodu<sup>8</sup>. Toteż amerykańskie rozwiązania w kwestiach dotyczących wolności religijnej dają wyjątkowo ciekawy i przekonujący kontekst porównawczy nie tylko co do uregulowań, ale i co do argumentów w prawnej debacie. Zachodzący w Stanach Zjednoczonych proces układania wzajemnych stosunków państwo – wspólnoty wyznaniowe wydaje się jednak przede wszystkim otwierać pole obserwacji samego człowieka.

Ekstremizmy mogą się wszędzie pojawić, a ekstremistów nigdy nie brakuje: w miejsce jednych pojawiają się nowi: tak w Stanach Zjednoczonych, jak i w Polsce. Wystarczy wspomnieć o Michaelu A. Newdowie z Sacramento w Kalifornii, który ostatnio występuje nawet jako „wyświęcony duchowny i założyciel ateistycznego kościoła – Pierwszopoprawkowego Kościoła Prawdziwej Nauki (*the First Amendmist Church of True Science „FACTS”*)”<sup>9</sup>. Od sprawy *Minersville School District v. Gobitis*<sup>10</sup> z 1940 roku Sąd Najwyższy USA wielokrotnie zajmował się ślubowaniem wierności fladze narodowej (*Pledge of Allegiance*)<sup>11</sup> i oddawaniem jej honorów. Kwestionowano sposób oraz obowiązek oddawania czci symbolom, ale dopiero M. Newdow zaatakował samą rotę ślubowania. *Pledge of Allegiance* zawiera obecnie deklarację: *one Nation under God*, której dwa ostatnie słowa, dodane przez Kongres w 1954 roku, nie spodobały mu się w marcu 2000 roku. Sprawa znalazła swój finał przed Sądem Najwyższym Stanów Zjednoczonych w 2004 roku<sup>12</sup>. Dość

<sup>6</sup> Por. np. R. Małajny, „*Mur separacji*”..., s. 107-111. O wypracowywaniu relacji państwo-Kościół w poszczególnych stanach przed powstaniem federacji, K. Maćkowska, *O kwestii religijnej w amerykańskich stanach założycielskich (XVII-XVIII w.)*, [w:] *Cuius regio, eius religio? Zjazd Historyków Państwa i Prawa, Lublin 20-23 IX 2006 r.*, red. G. Górski, L. Ćwikła, M. Lipska, Lublin 2006, s. 185-204.

<sup>7</sup> R. Drinan, *Can God and Cesar Coexist?: Balancing Religious Freedom and International Law*, New Haven-London 2004, s. 48-55.

<sup>8</sup> Por. *School District of Abington v. Schempp*, 374 U.S. 203 (1963).

<sup>9</sup> *Newdow v. Congress of U.S. of America*, 435 F.Supp.2d 1066 at 1070 (2006).

<sup>10</sup> *Minersville School District v. Gobitis*, 310 U.S. 586 (1940).

<sup>11</sup> „I Pledge Allegiance to the flag of the United States of America and to the Republic for which it stands, one Nation under God, indivisible, with liberty and justice for all” [podkr. FLB].

<sup>12</sup> *Elk Grove Unified School District v. Newdow*, 542 U.S. 1 (2004).

powszechnie akceptowana doktryna tak zwanej *civil religion*<sup>13</sup>, która w istocie sprowadza się do ceremonialnego deizmu<sup>14</sup>, powoduje, że nie budzą zastrzeżeń wezwania typu „Boże, błogosław Amerykę”, kończące przemówienia prezydenta USA, czy „Boże chroń Stany Zjednoczone i ten Szacowny Sąd”, jak oficjalnie rozpoczyna się każde posiedzenie Sądu Najwyższego USA. M. Newdow uznał jednak, że jego córka podlega indoktrynacji religijnej w publicznej szkole podstawowej, gdyż musi codziennie brać udział w zajęciach patriotycznych, a w Kalifornii obowiązek ten wypełnia się przez poranny apel, podczas którego uczniowie recytują ślubowanie wierności fladze. Zdaniem powoda narusza to jego wolność religijną jako osoby, która opiera swe przekonania na wyznaniu, że nie ma Boga czy jakiegoś bytu nadprzyrodzonego. Argumentacja wydawała się w świetle konstytucji USA dość przekonująca, bo M. Newdow wygrał nawet przed federalnym Sądem Apelacyjnym dla IX Okręgu. Dopiero w Sądzie Najwyższym Stanów Zjednoczonych cała kwestia rozbiła się o brak legitymacji procesowej do występowania w imieniu córki. Decydującą pieczę prawną sprawowała mianowicie matka, która na dodatek twierdziła, że ani ona, ani dziecko nie podzielają ateistycznych przekonań ojca<sup>15</sup>. Wystąpienie M. Newdowa dotyczące słów *under God* w ślubowaniu wierności fladze powoływane jest dziś w amerykańskim prawie konstytucyjnym przy rozważaniach legitymacji procesowej<sup>16</sup>, nie zaś w związku z treścią klauzul wyznaniowych I poprawki.

W styczniu 2005 roku M. Newdow bezskutecznie domagał się, aby sąd zablokował możliwość zmówienia przez zaproszonego duchownego modlitwy podczas inauguracji drugiej kadencji prezydenta George’a W. Busha<sup>17</sup>. Nie wpłynęło to jednak na ostudzenie zapалу M. Newdowa, który 18 listopada tegoż roku wystąpił do Sądu Dystryktowego w Kalifornii twierdząc, że czuje się głęboko urażony opowiadaniem się przez rząd USA i jego przedstawiciele za religijnymi poglądami, które jako ateista potępia. Chodziło w szczególności o regulację ustawową z 1956 roku<sup>18</sup>, która nazywa stwierdzenie *in God we trust* mottem narodowym i pozwala umieszczać je na banknotach i monetach Stanów Zjednoczonych. Zdaniem powoda złamano tu konstytucję, a w szczególności obie klauzule wyznaniowe I poprawki. Informacja o ataku M. Newdowa na znane wszystkim amerykańskie motto narodowe obiegła światową, w tym

<sup>13</sup> Na temat *civil religion* por. np. R. Małajny, „Mur separacji”..., s. 305-329.

<sup>14</sup> *Lynch v. Donnelly*, 465 U.S. 668 (1984) at 716, gdzie sędzia William J. Brennan w zdaniu przeciwnym jako wyraz ceremonialnego deizmu wskazywał narodowe motto oraz słowa *one Nation under God* ze ślubowania wierności fladze.

<sup>15</sup> *Elk Grove Unified School District v. Newdow*, 542 U. S. 1 (2004), historia sporu została omówiona w tym orzeczeniu na s. 9-10, a w polskiej literaturze częściowo przez R. Prostack, *Konstytucyjna zasada neutralności światopoglądowej państwa w Stanach Zjednoczonych Ameryki (w świetle sprawy Newdow v. U.S. Congress)*, PiP 59 (2004) z. 3, s. 81-83.

<sup>16</sup> Por. np. E. Chemerinsky, *Constitutional Law*<sup>2</sup>, New York 2005, s. 53-58.

<sup>17</sup> *Newdow v. Bush*, 391 F.Supp.2d 95 (2005).

<sup>18</sup> 36 U.S.C. § 302; 31 U.S.C. §§ 5112 i 5114.

polską prasę<sup>19</sup>. I choć 12 czerwca 2006 roku Sąd Dystryktowy w Kalifornii pozew oddalił<sup>20</sup>, wystąpienie powoda wywołało zamierzony efekt: okazało się nośne medialnie, bo wszystkim przecież dobrze znane są napisy na amerykańskich środkach płatniczych. Trudno mu jednak rokować jakiegokolwiek powodzenie w sądach wyższej instancji wobec ustalonej linii orzecznictwa Sądu Najwyższego USA w kwestiach religijnych. Bardzo wyraźnie zwycięża tam bowiem umiarkowanie, zwłaszcza od połowy lat dziewięćdziesiątych<sup>21</sup>.

Niech wolno tu będzie przytoczyć trzy przykłady z najnowszej historii tego najwyższego organu władzy sądowniczej Stanów Zjednoczonych. Pierwszy przynosi orzeczenie w sprawie *Van Orden v. Perry*, rozpatrywanej przed Sądem Najwyższym 2 marca 2005 roku, w której wyrok ogłoszono 27 czerwca tegoż roku<sup>22</sup>. Toczyła się wokół pytania, czy pierwsza z klauzul wyznaniowych I poprawki do konstytucji Stanów Zjednoczonych pozwala na umieszczenie monumentu z wyrytymi nań Dziesięcioma Przykazaniami na terenie teksańskiego Kapitolu. Z opisu stanu faktycznego wynikało, że na 22 otaczających go akrach ziemi znajduje się 17 pomników i 21 tablic, upamiętniających „ludzi, ideały i wydarzenia stanowiące o tożsamości Teksasu”<sup>23</sup>. Wśród nich, między Kapitołem i budynkiem teksańskiego sądu najwyższego, daje się zauważyć niewielki obelisk ku czci Dekalogu – zakończona podwójnym półkolem pionowa płyta 6 stóp wysoka, szeroka na 3 stopy. Na jej górze wyobrażono po bokach dwie tablice zapisane po hebrajsku. Między nimi piramida z okiem Opatrzności, a tuż pod nią orzeł, trzymający w szponach amerykańską flagę. Następnie angielski tekst Dziesięciu Przykazań, zamknięty dwoma gwiazdami Dawida w dolnych rogach oraz pośrodku literami chi i rho, które oznaczają Chrystusa. Poniżej napis głosi: „ofiarowane ludowi i młodzieży Teksasu przez Braterski Zakon Orłów Teksasu 1961”<sup>24</sup>.

Warto pamiętać, że w 1980 roku Sąd Najwyższy USA uznał w sprawie *Stone v. Graham* za niezgodną z konstytucją ustawę Kentucky, wymagającą wywieszania w klasach szkół publicznych Dekalogu. Tekst zakupywano z prywatnych środków, co okazało się nie mieć jednak żadnego znaczenia prawnego. Podnoszony zaś wydzźwięk informacyjny i edukacyjny przedstawień nie uratował stanowej regulacji jako neutralnej, gdyż zdaniem Sądu jej pierwotny cel nie był świecki. Podkreślono przy okazji, że trudno o czytelniejszy przykład złamania zasady bezwyznaniowości państwa, jak wieszanie Dziesięciu Przykazań pod auspicjami stanowej legislatury<sup>25</sup>.

<sup>19</sup> P. Gilbert, *Pan Newdow kontra Bóg*, „Rzeczpospolita” Nr 267, 16.11.2005, s. A1.

<sup>20</sup> *Newdow v. Congress of U.S. of America*, 435 F.Supp.2d 1066 (2006).

<sup>21</sup> Por. zwłaszcza *Zobrest v. Catalina Foothills School District*, 509 U.S. 1 (1993); *Board of Education of Kiryas Joel Village School District v. Grumet*, 512 U.S. 687 (1994); *Agostini v. Felton*, 521 U.S. 203 (1997).

<sup>22</sup> *Van Orden v. Perry*, 125 S.Ct. 2854 (2005).

<sup>23</sup> *Id* at 2858.

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> *Stone v. Graham*, 449 U.S. 39 (1980).

Thomas Van Orden, urodzony w Austin mieszkaniec Teksasu, dobrze znał orzeczenie *Stone v. Graham*. Już jako prawnik często od 1995 roku przechodził obok monumentu z Dziesięcioma Przykazaniami, kiedy odwiedzał tamtejszy Kapitol, aby skorzystać z biblioteki prawniczej. Proces wszczął jednak w 2001 roku, czyli – jak zwrócił uwagę Sąd Najwyższy – dopiero w 6 lat od pojawienia się w bliskości obelisku oraz 40 lat po jego wzniesieniu. Powód, występując oficjalnie przeciw Rickowi Perry jako gubernatorowi Teksasu, domagał się wydania nakazu usunięcia monumentu oraz deklaracji, że umieszczenie pomnika na publicznym terenie pozostaje w sprzeczności z klauzulą I poprawki, głoszącą bezwyznaniowość państwa.

W uzasadnieniu wyroku Sąd Najwyższy USA stwierdził, że podejmowane rozstrzygnięcia muszą z jednej strony respektować ogromną rolę religii i religijnych tradycji dla narodowej historii, z drugiej zaś brać pod uwagę, że interwencje państwa w sprawy religii grożą równocześnie podważaniem wolności religijnej. Pogodzenie obu aspektów wymaga, aby Sąd nie zwalniał się z obowiązku utrzymywania rozdziału Kościoła od państwa. Równocześnie wymaga jednak unikania wrogości, w którą przeradza się uniemożliwianie państwu respektowania – na pewne sposoby – religijnej spuścizny dziejowej. Na zagrożenie wrogością wobec religii nieraz zwracano uwagę w orzecznictwie, co zawsze świadczyło o ogromnym realizmie w traktowaniu kwestii wyznaniowych przez Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych. Widać to w dokonanym w 1994 roku, przez uważanego za liberała sędziego Davida H. Soutera, wyjątkowo trafnym rozróżnieniu między dopuszczalnym przystosowaniem (*permissible accommodation*) oraz niedopuszczalnym ustanawianiem religii państwowej (*impermissible establishment*)<sup>26</sup>. Nie pomija się fenomenu religijnego, nie próbuje się z religią walczyć ani jej za wszelką cenę eliminować, ale też nie wolno dopuścić zaangażowania państwa w religię. Skoro więc nie można pozwolić, aby ktoś czuł się z powodów religijnych odrzucony czy choćby w najmniejszej mierze dyskryminowany, wychodzenie naprzeciw religijnym potrzebom obywateli przestaje rodzić prawne wątpliwości. Stąd na przykład posłużenie się tekstem o charakterze religijnym, czy wsparcie dla poglądu zgodnego z doktryną jakiegoś wyznania, same w sobie trudno uznawać za sprzeczne z zakazem ustanawiania Kościoła państwowego<sup>27</sup>. Rzecz jedynie w tym, aby w konkretnym przypadku nie przekroczono granic, wyraźnie wskazanych przez konstytucję. Wszystko oczywiście znów sprowadza się do pytania, jakie są te granice – pytania, które w końcu trafia do Sądu Najwyższego USA. Jego sędziowie

---

<sup>26</sup> *Board of Education of Kiryas Joel School District v. Grumet*, 512 U.S. at 710. Por. *Cutter v. Wilkinson*, 544 U.S. 709 (2005). Por. też Jonathan E. Nuechterlein, *The Free Exercise Boundaries of Permissible Accommodation Under the Establishment Clause*, 99 Yale L.J. 1127, 1135-1136 (1990).

<sup>27</sup> *Lynch v. Donnelly*, 465 U.S. 668 (1984) at 680, 687; *Marsh v. Chambers*, 463 U.S. 783 (1983) at 792; *McGowan v. Maryland*, 366 U.S. 420 (1961) at 437-440; *Walz v. Tax Commission of City of New York*, 397 U.S. 664 (1970) at 676-678.

wiedzą, że nie sposób ich satysfakcjonująco wyznaczyć teoretycznie, dlatego dyskutując nad różnymi testami konstytucyjności, starają się uchwycić je przy rozstrzyganiu poszczególnych kwestii faktycznych i rodzących się na ich podstawie prawnych wątpliwości. Tak właśnie było w sprawie *Van Orden v. Perry*, zaliczanej do granicznych. W sprawach tego typu decydujące znaczenie odgrywają konsekwencje praktyczne – tutaj umieszczenia Dziesięciu Przykazań na publicznym gruncie teksańskiego Kapitolu.

Dla rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego – wyrok przyjęto stosunkiem głosów 5:4 – decydująca okazała się pozycja przyjęta przez sędziego Stephena G. Breyera. Świadczy o tym jego zdanie zbieżne: złożył je nie co do uzasadnienia (*concurring opinion*), jak Antonin Scalia i Clarence Thomas, lecz co do wyrokowania (*concurring in judgment*). Rozpoczął od przypomnienia, że nie ma prostej i jasnej miary, dzięki której precyzyjnemu zastosowaniu uda się łatwo i niezmiennie oddzielić dopuszczalne od niedopuszczalnego<sup>28</sup>. Z jednej strony tekst Dziesięciu Przykazań niezaprzeczalnie przekazuje treść religijną, przywołując czy wręcz podkreślając pierwiastek nadprzyrodzony (*the Deity*). Z drugiej jednak samo brzmienie nie może zdeterminować rozwiązania problemu, jaki pojawił się w sprawie *Van Orden v. Perry*. Po to, aby ustalić znaczenie i wydźwięk wzniesienia monumentu na publicznym gruncie, trzeba zdaniem sędziego ustalić, do czego wyryty na nim tekst jest w istocie używany<sup>29</sup>. Badanie, jakim celem służy, wymaga rozważenia kontekstu prezentacji. S. Breyer przypomniał, że w pewnych sytuacjach wywieszenie tablic z Dziesięcioma Przykazaniem może wyrażać nie tyle zapatrywania religijne, co świeckie przesłanie moralne o właściwych standardach społecznego zachowania. Nadto w pewnych okolicznościach eksponowanie tablic może także służyć wskazaniu dziedzictwa historycznego – dziejowej relacji między tymi standardami a prawem. Zdaniem sędziego, pozwalałoby to zrozumieć, dlaczego tablice Dekalogu pojawiają się w tuzinach budynków sądowych w Stanach Zjednoczonych, nie wyłączając nawet Sądu Najwyższego USA, a przecież nikt nie ma wątpliwości, że zwłaszcza w tym ostatnim użyto ich jako części przedstawienia o świeckim, a nie religijnym przesłaniu. Również okoliczności towarzyszące umieszczeniu monumentu na teksańskim Kapitolu sugerują, że Stan uznawał niereligijne znaczenie za decydujące i ważniejsze. Jednoznacznie świadczy o tym czterdziestoletnia historia prezentacji. Braterski Zakon Orłów Teksasu – grupa, która ją ufundowała, to prywatna i całkowicie świecka organizacja obywatelska. Będąc oczywiście zainteresowana religijnym przesłaniem Dziesięciu Przykazań, chciała podkreślić ich rolę w kształtowaniu moralności obywatelskiej. Natomiast ofiarowanie monumentu nastąpiło w ramach realizacji

<sup>28</sup> *School District of Abington Township v. Schempp*, 374 U.S. 203 (1963) at 305-308 (sędzia Arthur J. Goldberg w opinii zbieżnej).

<sup>29</sup> Por. S. Hanley Kosse, *A Missed Opportunity to Abandon the Reasonable Observer Framework in Sacred Text Cases: McCreary County v. ACLU of Kentucky and Van Orden v. Perry*, 4 First Amend. L. Rev. 139 (2006).

jej szerokiego programu przeciwdziałania przestępczości nieletnich. Zresztą i ze sposobu ekspozycji widać, że Dekalog nie ma tu służyć medytacji czy podlegać jakimkolwiek kultowi. Przeciwnie – przedstawienie podkreśla kontekst historyczny i ideały moralne. W sprawie granicznej, jaką bez wątplenia jest *Van Orden v. Perry*, doświadczenie i praktyka pomagają ocenić stopień, w jakim umieszczenie tekstu mogłoby stanowić źródło społecznego podziału. W przekonaniu liberalnego sędziego S. Breyera dyskutowany monument w żadnym go nie powoduje. Co więcej, przeciwna konkluzja, oparta głównie na religijnej naturze tekstu tablic, prowadziłaby do okazania przez prawo wrogości wobec religii. Tradycja rozumienia I poprawki, a w szczególności jej zakazu ustanawiania państwowego wyznania, na to zdecydowanie nie pozwala<sup>30</sup>.

W przedstawionych rozważaniach S. Breyer nawiązywał oczywiście do myśli Paula A. Freunda<sup>31</sup>, który ostrzegał przed „politycznym podziałem wzdłuż linii religijnych”<sup>32</sup>, jakiego mieli się obawiać Ojcowie Założyciele Stanów Zjednoczonych. Uwaga P. Freunda nabrała konstytucyjnego znaczenia, gdy Sąd Najwyższy w sprawie *Lemon v. Kurtzman* z 1971 roku oparł na niej uzasadnienie najstynnniejszego chyba, trójstopniowego testu zgodności z konstytucją regulacji dotyczących relacji państwo-Kościół<sup>33</sup>. Zdaniem S. Breyera najważniejsze jest, jaką funkcję pełni wyryty na monumencie tekst Dekalogu. W stanie faktycznym sprawy *Van Orden v. Perry* niesie on nie tylko religijny przekaz, lecz ma zasadnicze świeckie przesłanie moralne. I zdecydowanie bierze górę ten ostatni aspekt. Podstawą takiego wniosku, zdaniem wszystkich członków większości, są nie teoretyczne analizy, lecz praktyka życia: obelisk stoi od 40 lat pośród wielu podobnych, a i samemu powodowi przez całych 6 lat zbytnio nie przeszkadzał<sup>34</sup>.

Natomiast w przekonaniu pozostających w mniejszości sędziów Johna P. Stevensa i Ruth B. Ginsburg, Teksas zwyczajnie „wyraża aprobatę dla boskiego kodeksu judeochrześcijańskiego Boga”<sup>35</sup>. Obawiają się selektywnego traktowania historii, gdy przywołuje się myśl Ojców Założycieli i ostrzegają przed przekreśleniem sześćdziesięciopięcioletniego dorobku orzecznictwa w kwestiach wyznaniowych – od 1940 roku i sprawy *Cantwell v. Connecticut*<sup>36</sup>, gdy uznano, że klauzula wolności religijnej z I poprawki do konstytucji Stanów Zjednoczonych dotyczy nie tylko Federacji, lecz i poszczególnych stanów. Ich alarmistyczny ton wydaje się jednak mało przekonujący wobec subtelnego

<sup>30</sup> *Van Orden v. Perry*, 125 S.Ct. at 2871.

<sup>31</sup> P. Freund, *Public Aid to Parochial Schools*, 82 *Harvard Law Review* 1680 (1969).

<sup>32</sup> *Id.* at 1692.

<sup>33</sup> „First, the statute must have a secular legislative purpose; second, its principal or primary effect must be one that neither advances nor inhibits religion; finally, the statute must not foster ‘an excessive government entanglement with religion’”. *Lemon v. Kurtzman*, 403 U.S. 602 at 612-613 (1971). Por. zdanie przeciwne sędziego S. Breyera w *Zelman v. Simmons-Harris*, 536 U. S. 639 (2002) at 717-729.

<sup>34</sup> *Id.* at 2869.

<sup>35</sup> *Van Orden v. Perry*, 125 S.Ct. at 2874.

<sup>36</sup> *Cantwell v. Connecticut*, 310 U.S. 296 (1940).



pytania S. Breyera o stopień, w jakim wystawienie pomnika podobnej treści może rodzić społeczne podziały. Wspomniana dwójka sędziów przyłączyła się też do bardziej umiarkowanego zdania przeciwnego, jakie złożył D. Souter. Zgodzili się z nim, że I poprawka nie nakazuje absolutnej neutralności państwa w stosunku do religii. Każę natomiast przyjąć neutralność za zasadę, która potępia czynienie z religii motoru świeckiej polityki. Zdaniem całej trójki, oczywiście religijny charakter tekstu jest z tą zasadą nie do pogodzenia, chyba że jego przedstawienie wiarygodnie wskazuje, iż nie umieszczono go na publicznym forum w dominującym celu wskazania, że państwo przyjmuje religijne przesłanie lub nakłania do przyjęcia go przez innych<sup>37</sup>. I tu tkwi istota kontrowersji, wokół której ułożyły się głosy sędziów. O większości 5:4 zdecydowało więc nie tyle przekonanie, że nie przekroczono miary dopuszczalnego przystosowania, ani nawet brak obaw o niebezpieczne przesunięcie jego granicy, czy brak oporu wobec faworyzowania religii jako takiej. Większość została uformowana przez zgodną obawę, iż przyjęcie innego rozwiązania – w oparciu przede wszystkim o religijną naturę tekstu tablic – prowadziłoby do okazania przez prawo wrogości wobec religii. Nie mieści się to, przecież nie tylko zdaniem S. Breyera<sup>38</sup>, w tradycji rozumienia klauzuli bezwyznaniowości państwa.

Powstaje pytanie, czy równie zbawienne umiarkowanie, jak *Van Orden v. Perry*, okazał Sąd Najwyższy USA orzekając tego samego dnia w sprawie, w której rozprawa odbyła się także 2 marca 2005 roku. Sprawa ze stanu Kentucky – *McCreary County v. American Civil Liberties Union*<sup>39</sup>, stanowi drugi z przykładów. Również o jej rozstrzygnięciu zdecydowano stosunkiem głosów 5:4, tym razem jednak sędzia S. Breyer przyłączał się do przeciwnej grupy. O ile więc w *Van Orden v. Perry* głosował po stronie konserwatywnych sędziów: prezesa Williama H. Rehnquista, Antonina Scalia, Clarence’a Thomasa i Anthony’ego M. Kennedy’ego, o tyle w *McCreary County v. ACLU* przyłączył się do liberałów, do których zalicza się tu panie Sandrę D. O’Connor i Ruth B. Ginsburg oraz wspomnianych wcześniej Johna P. Stevensa i Davida H. Soutera<sup>40</sup>.

Stan faktyczny był następujący: w dwóch hrabstwach w stanie Kentucky wystawiono Dekalog na widok publiczny w budynkach sądowych. Wydarzenie miało aż trzy odsłony. Latem 1999 roku w bardzo uczęszczanym miejscu gmachu sądu hrabstwa McCreary pojawiło się w złotych ramach Dziesięć Przykazań w tłumaczeniu powszechnie używanej Biblii króla Jakuba. W hrabstwie Pulaski urządzono nawet specjalną ceremonię odsłonięcia Dekalogu, w której wzięli udział urzędnicy oraz duchowni. W listopadzie Amerykańska

<sup>37</sup> *Van Orden v. Perry*, 125 S.Ct. at 2893.

<sup>38</sup> Podobnie sędzia C. Thomas w opinii zbieżnej, *Van Orden v. Perry*, 125 S.Ct. at 2864-2868.

<sup>39</sup> *McCreary County v. ACLU*, 125 S.Ct. 2722 (2005).

<sup>40</sup> Polski czytelnik może wyrobić sobie pogląd na temat liberalnych czy konserwatywnych postaw sędziów Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych npdst. K. Motyka, *Prawo do prywatności i dylematy współczesnej ochrony praw człowieka*, Lublin 2006.

Unia Praw Obywatelskich (*American Civil Liberties Union*, dalej w skrócie: ACLU), która od dziesięcioleci występuje jako strona w sporach dotyczących wolności obywatelskich, zwróciła się do federalnego Sądu Dystryktowego o nakaz zdjęcia wspomnianych przedstawień jako naruszających klauzulę wyznaniową I poprawki konstytucji Stanów Zjednoczonych. W ciągu miesiąca, jeszcze zanim sąd zdążył zająć stanowisko, legislatury obydwu hrabstw zdecydowały o rozszerzeniu prezentacji. W niemal identycznych rezolucjach uznały Dekalog za „działający na zasadzie precedensu prawny kodeks, na którym oparte są kodeksy cywilny i karny stanu Kentucky”. Prócz tekstu samej rezolucji do wcześniej wywieszonych Dziesięciu Przykazań dodano osiem dokumentów, tyle że w mniejszym formacie. Znalazło się tam narodowe motto: *In God we trust*, fragment Deklaracji Niepodległości, preambuła konstytucji Kentucky i Ugoda *Mayflower*. Oprócz ogłoszenia przez Ronalda Reagana roku 1983 rokiem Biblii, umieszczono też cytat z proklamacji Kongresu wydanej 2 lutego 1983 roku i dotyczącej roku Biblii – sam cytat zawierał również tekst Dekalogu. Zawieszono proklamację Abrahama Lincolna Narodowego Dnia Modlitwy i Pokuty w 1863 roku oraz wyjątki z jego „Odpowiedzi lojalnym kolorowym ludziom z Baltimore na temat prezentacji Biblii”. Mowa w niej o Biblii jako najlepszym darze, jaki Bóg kiedykolwiek zostawił człowiekowi. Mimo takiego rozszerzenia Sąd Dystryktowy nakazał natychmiastowe usunięcie ekspozycji. Posłużył się testem znanym ze sprawy *Lemon v. Kurtzmann* i uznał, że prezentacjom, których dokonały hrabstwa, brakuje jakiegokolwiek świeckiego celu. Poszczególne fragmenty zostały tak dobrane, aby wyraźne wskazywały na chrześcijaństwo.

Hrabstwa zatrudniły nowych doradców prawnych i jeszcze raz przygotowały całą wystawę. Tym razem eksponowano dziewięć dokumentów tej samej wielkości: tekst Dziesięciu Przykazań przytoczony w szerszym kontekście z Księgi Wyjścia – Wj 20,3-17, *Magna Carta*, Deklarację Niepodległości, Deklarację Praw, czyli dziesięć pierwszych poprawek do konstytucji Stanów Zjednoczonych, słowa hymnu narodowego, narodowe motto, Ugodę *Mayflower*, preambułę konstytucji i flagę Kentucky. Dodano również obraz z personifikacją Sprawiedliwości, a kolekcję zatytułowano „przedstawienie fundamentów amerykańskiego państwa i prawa”. Każdy dokument szczegółowo opisano, aby przybliżyć jego treść i znaczenie. I tak na przykład pod Dekalogiem można przeczytać: „Dziesięć Przykazań głęboko wpłynęło na formację zachodniej myśli prawnej i stworzenie naszego kraju. Wpływ ten jest jasno widoczny w Deklaracji Niepodległości, która zadeklarowała, że ‘uważamy te prawdy za oczywiste, iż wszyscy ludzie są stworzeni jako równi i że Stwórca obdarzył ich pewnymi niezbywalnymi prawami, między którymi są życie, wolność i pogoń za szczęściem’. Dziesięć Przykazań zapewnia moralne tło Deklaracji Niepodległości i podstawę naszej prawnej tradycji”<sup>41</sup>.

<sup>41</sup> *McGregory County v. ACLU*, 125 S.Ct. at 2731.

Orzekając o zgodności z I poprawką, Sąd Najwyższy USA oparł się przede wszystkim na historii ekspozycji i samego sporu sądowego. Nie uwierzył w szczerą intencję hrabstw, gdy dostosowywały przedstawienia do konstytucyjnych wymogów i zauważył za Sądem Apelacyjnym dla VI Okręgu, że „nie wykazano analitycznego czy historycznego związku między Dziesięcioma Przykazaniami i pozostałymi dokumentami”<sup>42</sup>. Argument ten wydaje się mało przekonujący, ale najpoważniejszy z wszystkich podniesionych w uzasadnieniu wyroku. Hrabstwa wskazywały, że Dekalog jest tekstem prawnym, podstawowym nie tylko dla judeochrześcijańskiej, ale wręcz euro-atlantyckiej cywilizacji. W jej ramach może być zasadnie przywoływany przez każdego i to bez natychmiastowego narażania się na zarzut ściśle religijnej konotacji. Wydaje się to nawet znajdować zrozumienie u sędziego S. Breyera w omówionej już sprawie *Van Orden v. Perry*. Tym razem jego głos przechylił wynik „na drugą stronę” – najwyraźniej ze względu na argument z historycznej analizy przedstawię<sup>43</sup>. Nie dano bowiem hrabstwom wiary, że chodziło o świeckie prezentacje o szerokim, edukacyjnym charakterze. Nasuwa się jednak zasadnicza wątpliwość: jak Sąd Najwyższy poradziłby sobie z ekspozycją w trzeciej wersji, gdyby pojawiła się w publicznych budynkach innego hrabstwa lub stanu. Pytanie to nie ma czysto teoretycznego znaczenia, skoro *amici curiae briefs* po stronie hrabstwa McCreary złożyły m.in. Stany Zjednoczone oraz dwie koalicje: siedmiu i piętnastu stanów<sup>44</sup>.

Omówione pokrótce orzeczenia ściśle łączy skupienie się na analizie aspektów praktycznych. W *McCreary County v. ACLU* zwrócono uwagę na intencje hrabstw, w *Van Orden v. Perry* na faktyczną niekontrowersyjność monumentu. W obu przypadkach na wyniku głosowania zaciążyła historia przedstawień, bo sędziowie różnili się istotnie właśnie w jej ocenie. Tego samego dnia wydano dwa zgoła odmienne rozstrzygnięcia co do bardziej świeckiego, czy bardziej religijnego wydzwisku umieszczenia tekstu Dziesięciu Przykazań na publicznym terenie. Spójność wyroków daje się wykazywać przez zwrócenie uwagi na praktyczną ocenę znaczenia każdej z ekspozycji, a więc na historię przedstawień. Skoro jednak tak różnie rozkładają się głosy, nie tylko w postronnym obserwatorze rodzi się pytanie o kierunek linii orzecznictwa w przyszłości. Wobec takiego, jak w przedstawionych sprawach rozjeżdżania się sędziów w wyrokowaniu, prawdziwy problem zaczynają mieć sądy niższych instancji<sup>45</sup>.

<sup>42</sup> *Id.* at 2732.

<sup>43</sup> Por. restrykcyjne stanowisko Davida A. Friedmana, doradcy *American Civil Liberties Union* w sprawie *McCreary County v. ACLU*, D. Friedman, *Why Governmental Decalogue Displays Endorse Religion*, 23 T.M. Cooley L. Rev. 109 (2006).

<sup>44</sup> *Briefs for Respondents* at 50, *McCreary County v. ACLU*, 125 S.Ct. 2722 (2005) (No 03-1693), 2005 WL 176670 (lista dokumentów *amici curiae*).

<sup>45</sup> S. Mota, *Competing Judicial Philosophies and Differing Outcomes: the U.S. Supreme Court Allows and Disallows the Posting of the Ten Commandments on Public Property in Van Orden v. Perry and McCreary County v. ACLU*, 42 Willamette L. Rev. 99 (2006).

U podstaw obu rozstrzygnięć leżą zasadnicze kontrowersje co do wzajemnej relacji między dwoma klauzulami wyznaniowymi I poprawki. Za każdym razem trzeba badać w praktyce, czy ewentualne stwierdzenie naruszenia zakazu ustanawiania państwowego wyznania nie zaczyna godzić w wolność religijną. Tu właśnie nie było zgody między sędziami w 2005 roku. Na marginesie – wydaje się, że pozycja większości w *McCreary County v. ACLU* jest trudniejsza do obrony i mniej trwała, niż większości w *Van Orden v. Perry*. Zastanawiają też powody, dla których liberalni sędziowie w *McCreary County v. ACLU* niedocenili edukacyjnego efektu postępowania przed sądami federalnymi i wpływu konstytucyjnej dyskusji na zmiany w postępowaniu władz publicznych<sup>46</sup>. Działania hrabstw pozwalają bowiem obserwować zbliżanie się do granicy między niedopuszczalnym ustanawianiem religii a dopuszczalnym przystosowaniem.

O rozwoju linii orzecznictwa daje się prognozować na podstawie szczegółowej analizy podnoszonych argumentów, ale i po kierunku zmian w składzie Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych<sup>47</sup>, które nastąpiły wkrótce po wydaniu omówionych orzeczeń. Kierunek, w jakim prowadzą nowe prezydenckie nominacje, zdaje się dość jasny. I tu właśnie jest trzeci przykład co do umiarkowania. Po nagłej, choć – z uwagi na długą chorobę – spodziewanej śmierci prezesa W. Rehnquista, jego miejsce już 29 września 2005 roku objął John G. Roberts Jr., który pierwotnie miał zastąpić odchodzącą na emeryturę S. O'Connor. Na jej miejsce Senat Stanów Zjednoczonych zatwierdził kandydaturę Samuela A. Alito Jr., który zasiadł w Sądzie Najwyższym 31 stycznia 2006 roku. Obaj nowi sędziowie są katolikami, jak Antonin Scalia, Anthony M. Kennedy i Clarence Thomas. W ten sposób katolicy zyskali większość, gdy tymczasem 22% składu Sądu stanowi dwoje Żydów: Ruth B. Ginsburg i Stephen G. Breyer. O ile więc zawsze podkreślano niedemokratyczność Sądu Najwyższego, dziś ten organ konstytucyjny jest dla amerykańskiego społeczeństwa również bardzo niereprezentatywny religijnie. Przy powoływaniu sędziów zawsze brano pod uwagę pochodzenie kandydatów, ale dopiero od lat sześćdziesiątych zaczęto dążyć do zapewnienia w składzie choćby jakiegoś stopnia społecznej reprezentacji. W istocie były to tylko sygnały – ważne, ale w szerszej perspektywie dające się zakwalifikować jako wyraz politycznej poprawności. Dnia 2 października 1967 roku sędzią Sądu Najwyższego USA został Thurgood Marshall – pierwszy Amerykanin afrykańskiego pochodzenia. Dopiero Ronald Reagan 25 września 1981 roku na to stanowisko miano-

---

<sup>46</sup> J. Sekulow, E. Zimmerman, *Posting the Ten Commandments Is a „Law Respecting an Establishment of Religion”? How McCreary County v. ACLU Illustrates the Need to Reexamine the Lemon Test and Its Purpose Prong*, 23 T.M. Cooley L. Rev. 25 (2006), postrzegają obie sprawy jako przejaw sporu wokół testu *Lemon*, z którego chętnie zrezygnowałoby czterech konserwatywnych sędziów.

<sup>47</sup> Por. Ch. Harwood, *Evaluating the Supreme Court's Establishment Clause Jurisprudence in the Wake of Van Orden v. Perry and McCreary County v. ACLU*, 71 Mo. L. Rev. 317 (2006) at 348-350.

wał pierwszą kobietę – S. O'Connor. Obecnie w składzie Sądu są i kobieta – liberalna sędzia Ruth B. Ginsburg, i Amerykanin afrykańskiego pochodzenia – konserwatywny Clarence Thomas. Dziś jednak klucz mianowania przez prezydenta Stanów Zjednoczonych i argumentacji w toku procedury zatwierdzenia w Senacie dotyczy raczej problemów stających przed najwyższym organem sądowym, nie zaś poprawności czy przedstawicielstwa. Przesłuchania dwóch najnowszych sędziów pokazały, że ich religia nie odgrywała zasadniczej roli; nieporównanie bardziej ich konserwatyzm. Natomiast nawet zdecydowanym oponentom najistotniejsze wydawało się umiarkowanie z ich strony. Zresztą podejście do kandydatów i wyznawanych przez nich poglądów, których ukrywania nikt poważny w Stanach Zjednoczonych nie oczekuje, było w 2005 roku zupełnie inne niż to, jakie widziałem jesienią 1991 roku podczas przesłuchań Clarence'a Thomasa przez Sądową Komisję Senacką<sup>48</sup>. Z niebezpiecznym konserwatystą, jakim ten Amerykanin afrykańskiego pochodzenia niektórym się wówczas wydawał, próbowano walczyć na wszelkie sposoby. Podejrzenia o molestowanie seksualne współpracownicy obiegły media, a zgromadzeni przed telewizorami widzowie na żywo śledzili przesłuchania świadków. Typ oskarżeń zmuszał do zadawania pytań o sferę intymną i do wyjaśnień bardziej niż szczegółowe. Po tym spektaklu publiczna dyskusja o fizjologicznych detalach, które miały dowodzić relacji między prezydentem Billem Clintonem a Moniką Lewinsky, była tylko kolejną odsłoną dramatu politycznej debaty, sprowadzonej do poziomu bulwarowych popołudniówek Starego Świata.

Osobiste oraz prawne przekonania sędziów pozostają oczywiście nie bez znaczenia. Za najbardziej drażliwe kwestie, dla których decydujące może okazać się stanowisko Sądu Najwyższego, uważa się w Stanach Zjednoczonych: modlitwę w szkołach publicznych, stosunek do trwałych związków osób tej samej płci i ograniczenia w dostępie do aborcji. Jednak zarówno podczas senackich przesłuchań, jak i w całej publicznej dyskusji nad zaproponowanymi przez prezydenta kandydaturami, wyraźnie przebijała wiara w profesjonalizm i w umiarkowanie sędziów. Dał się odczuć spokój o to, że zajmą się przede wszystkim prawem i będą starannie ważyć racje. Tak tedy nowe nominacje i ich zatwierdzenie przez Senat Stanów Zjednoczonych wydają się wskazywać, że ustaje obawa o polityczny podział amerykańskiego społeczeństwa wedle religijnych przekonań. Widać wiarę w człowieka, który nie zapierając się własnych, w tym religijnych przekonań, może i chce szanować innych. Zresztą gdy szerzej przyjrzeć się orzecznictwu Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych w kwestiach religijnych, widać duże zmiany w porównaniu z tym, co działo się jeszcze od lat sześćdziesiątych do osiemdziesiątych ubiegłego stulecia. Szczere poszukiwanie neutralności, a może raczej nie-wyzna-

---

<sup>48</sup> M. Tushnet, *A Court Divided. The Rehnquist Court and the Future of Constitutional Law*, New York-London 2005, s. 71-83.

nowości państwa religijnych obywateli, prowadzi do większego umiarkowania w konstytucyjnym kształtowaniu wzajemnych relacji państwa i związków wyznaniowych. Możliwe nawet, że kwestia ta przestaje być zasadniczym problemem, bo wystarczająco dużo w tej dziedzinie powiedziano i przepracowano. Wszystkie chyba możliwe argumenty już padły, a przeprowadzone analizy wystarczająco służą wyciąganiu praktycznych wniosków. Istotne zatem, jakich wyborów będzie się chciało dokonywać i z jaką intencją. Być może do samej dyskusji nie będzie się szerzej wracać, a strony potencjalnego konfliktu – dzięki umiarkowaniu – zawsze będą się starały znaleźć na podstawie tego, co dotąd ustalono, sposoby rozwiązywania problemów, jakie na płaszczyźnie relacji wyznaniowych niesie życie wieloreligijnego i wielokulturowego społeczeństwa. Niewykluczone więc, że wkrótce dyskusja nad znaczeniem obydwu wyznaniowych klauzul I poprawki do konstytucji USA stanie się, co prawda ważnym dla teraźniejszych uregulowań, ale prawie wyłącznie historycznym wydarzeniem. Wystarczy zauważyć, że zawierającą tę poprawkę Deklarację Praw ratyfikowano 15 grudnia 1791 roku. Dotyczące jej orzecznictwo Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych rozpoczęło się na dobre dopiero w 1940 roku. Dziś natomiast coraz rzadziej dyskutuje się nad treścią regulacji konstytucyjnej o bezwyznaniowości państwa i wolności religijnej. Emocje, jeśli w ogóle, wzbudzają tylko konkretne praktyczne przypadki, w których znajduje zastosowanie.

W kontekście powyższych rozważań postulat umiarkowania wydaje się w pełni uzasadniony. Nie trzeba go koniecznie stawiać w stosunku do treści poglądów – dobrze, że się ścierają. Niezbędny jest natomiast, gdy chodzi o człowieka – zwłaszcza jeśli próbuje mu się wskazywać, jak ma postępować. Umiarkowanie chroni nas samych zwłaszcza na wypadek, gdybyśmy nie mieli racji. Możliwe bowiem, że nie mamy racji.

#### THE NEUTRALITY OF THE STATE AND ITS RELIGIOUS CITIZENS IN THE EYES OF THE US SUPREME COURT

##### Summary

Extremism and extremists are present everywhere and at all times, however, moderation remains a way of regulating even the most sensitive areas of public life such as the relationship between Church and State. In all discussions on the presence of religion in the public sphere, it should be remembered that the very same persons are both the citizens and the believers and, therefore, they are subject to both political and religious covenants. The neutrality of the state seems to be an interesting proposition, if one takes account of the judicature of the Supreme Court of the United States.

There are many reasons why the constitutional system of the United States provides interesting examples for discussing the protection of religious freedom. The arguments which have

been raised in the legal debate before the Supreme Court over the last 70 years can prove to be instructive, and not only when the case in question relates to regulations in a multicultural and multi-religious society.

The author focuses on two rulings of the Supreme Court: *Van Orden v. Perry* and *McCreary County, Kentucky v. American Civil Liberties Union* – which were both delivered on the same day, i.e. 27 June 2005. In each of the cases, the Court had to examine the constitutionality of a public display of the Ten Commandments. In both cases there was a 5 to 4 decision, although the sentence in each case differed. Justice Stephen G. Breyer held the swing vote.

After the cases had been decided, two of the justices of the Supreme Court were replaced within a year. The newly-appointed justices are both conservative Republicans, but the Senate hearings showed that they are also moderate and experienced lawyers. The author not only discusses the arguments raised in the cases relating to the public display of the Ten Commandments, but he also considers possible changes in the judiciary given a change in the composition of the court.

## LES REMARQUES SUR L'ÉTAT NEUTRE DES CITOYENS CROYANTS DANS LA JURISPRUDENCE DE LA COUR SUPRÊME DES ÉTATS-UNIS D'AMÉRIQUE

### Résumé

Les extrémismes et les extrémistes s'apparaissent partout et à n'importe quelle époque. Pourtant, c'est la modération qui doit rester une indication comment peut-on régler des sphères délicate de la vie publique, en particulier les relations entre l'Eglise et l'État. Dans les réflexions sur la position publique de la religion il faut toujours rappeler que les mêmes personnes sont en même temps les citoyens et les fidèles, alors à la fois ils sont les sujets de deux alliances – politique et religieuse. L'État neutre des citoyens croyants est une proposition intéressante qui résulte, semble-t-il, de la jurisprudence de la Cour Suprême des États-Unis. Des plusieurs raisons, aux États-Unis l'ordre constitutionnel donne les exemples bien intéressants des réflexions sur la protections de la liberté de religion. Dans les débats qui se sont déroulés devant la Cour Suprême furent discutés les arguments précieux pour la formation des relations dans la société multiculturelle et multiréligieuse comme la société américaine. L'article est consacré à présenter des arrêts de la Cour Suprême des États-Unis: *Van Orden v. Perry* and *McCreary County, Kentucky v. ACLU*. Tous les deux furent prononcés au même jour – le 27 juin 2005. Les deux concernent la question de la conformité de l'exposition publique du Décalogue avec les prescriptions de la Constitution américaine. Deux affaires furent décidés différemment, toujours par les votes 5 au 4. La voix décisive appartenait au juge Stephen G. Breyer. Bientôt après la publication de ces deux jugements, deux juges de la Cour Suprême furent remplacés par deux autres. Les nouveaux nommés sont les républicains conservatifs, mais – comme les interviews devant la commission du Sénat l'ont dévoilé – ils sont les juristes bien savants et modérés. L'Auteur de l'article discute les argumentations présentés dans ces deux cas judiciaires concernant le Décalogue et il se réfléchit sur une possibilité de changer la jurisprudence en liaisons avec le changement de la compositions des juges à la Cour Suprême.